

Strategiczna Koncepcja Bezpieczeństwa Morskiego RP

10 lutego br., w dniu rocznicy zaślubin Polski z morzem, w Gdyni zaprezentowany został dokument Strategiczna Koncepcja Bezpieczeństwa Morskiego Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany w BBN przy współudziale Akademii Marynarki Wojennej oraz Rady Budowy Okrętów.

Prezydent Andrzej Duda napisał we wstępie do opracowania: "Opracowanie strategicznego dokumentu koncepcyjnego w dziedzinie bezpieczeństwa morskiego RP wynika więc z potrzeby zapewnienia zdolności państwa polskiego do reagowania na zagrożenia pojawiające się w konsekwencji dynamicznie zmieniających warunków bezpieczeństwa Polski. Konieczne jest zapewnienie niezagrażonego rozwoju gospodarce morskiej oraz opracowania wizji funkcjonowania i doskonalenia sił morskich w naszym kraju. Niepełne wykorzystywanie w ostatnich latach przez Polskę potencjału związanego z jej położeniem nad Bałtykiem skutkowało zaniedbaniami, jakie dotknęły siły morskie, w szczególności Marynarkę Wojenną RP. Doprowadziło to nie tylko do radykalnego obniżenia jej zdolności bojowych, niepewności, co do perspektyw dalszego funkcjonowania, ale też do niewykorzystywania szans powstałych wraz z przystąpieniem Polski do struktur europejskich i euroatlantyckich"

STRATEGICZNA KONCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA MORSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Koncepcja podzielona jest na cztery rozdziały: środowisko morskie, siły morskie RP, kierunki rozwoju ich zdolności

oraz rekomendacje na rzecz ich rozwoju. Dwa załączniki są poświęcone porządkowi prawnemu mórz i oceanów oraz charakterystyce, statusowi prawnomiędzynarodowemu i sytuacji geopolitycznej na Bałtyku.

Autorzy opracowania rekomendują budowę Marynarki Wojennej RP (MW RP) jako marynarki średniej wielkości, zdolnej - w sposób ograniczony, ale wiarygodny - do projekcji siły o zasięgu globalnym, w sposób stały i konsekwentny demonstrującej swą determinację do działania z dala od wód terytorialnych we współpracy z większymi flotami. Jednocześnie ma to być marynarka zrównoważona oraz "ponowoczesna", czyli oparta na pozyskiwaniu zdolności bojowych wpisanych w układ sił połączonych i sojuszniczych, przy jednoczesnej redukcji ilościowej jednostek pozbawionych kluczowych zdolności.

"Osiągnięcie przez MW RP proponowanego modelu nie jest związane z radykalnym zwiększeniem budżetu MW, ale przede wszystkim z racjonalizacją wydatków w ramach przyznanych środków." - podkreślają autorzy koncepcji.

Jak piszą, postulowany model floty wymaga m.in. pozyskania fregat wielozadaniowych zdolnych do zapewnienia obrony powietrznej obszaru, zmiany struktury sił okrętowych i aktywizacji floty w operacjach sojuszniczych. Tylko w ten sposób Polska jest w stanie zneutralizować potencjalne zagrożenia generowane m.in. przez Rosję oraz zmanifestować solidarność sojuszniczą - uważają autorzy dokumentu.

Przyjęty w 2012 r. program rozwoju sił morskich - jak napisano w koncepcji - "nie powstał w oparciu o konkretną wizję MW RP i konieczność zapewnienia Polsce realnych zdolności, lecz w zasadniczej części jest wynikiem prostej wymiany wycofywanych jednostek (odziedziczonych z czasów Układu Warszawskiego) na nowe, w ramach poszczególnych klas okrętów". "Flota taka nie jest w stanie wypełnić całego wachlarza zadań narodowych i jest w niewielkim stopniu przydatna z punktu widzenia naszych sojuszników i koalicjantów" - oceniają autorzy dokumentu.

Ich zdaniem potencjał, którym dysponuje obecnie MW RP nie jest adekwatny do zagrożeń, wyzwań i szans generowanych przez środowisko bezpieczeństwa morskiego RP, stawianych zadań oraz akwenów, na których mają być one realizowane. Także obecny program modernizacyjny sił morskich - uważają - nie będzie pozwalał na neutralizację potencjalnego zagrożenia generowanego przez Rosję. "W obecnych uwarunkowaniach zarówno Siły Powietrzne jak i MW RP nie będą w stanie zapewnić swobody operacyjnego manewru platformom morskim i lądowym, takim jak Morska Jednostka Raketowa (MJR). Powyższej sytuacji nie zmieni na pewno obecny program modernizacyjny MW RP, w tym plan pozyskania okrętów typu Miecznik i Czapla, które zaledwie imitują wymagane zdolności - mają one posiadać jedynie system przeznaczony do samoobrony (i to bliskiego zasięgu) lub będą pozbawione go całkowicie" - oceniają eksperci.

Uważają też, że należy w pełnym stopniu wykorzystać do działań w ramach NATO i UE posiadane przez Polskę dwie fregaty typu Oliver Hazard Perry (przyjęte do służby w US Navy w 1980 r. i przekazane Polsce w 2000 i 2002 r.). "Próby tworzenia na Morzu Bałtyckim narodowych sił odstraszania opartych jednak na okrętach podwodnych o napędzie klasycznym należy uznać za zasadne. Rozważenia wymaga plan wyposażenia tych jednostek w pociski manewrujące, które alternatywnie można byłoby rozlokować na platformach lądowych. Głównym argumentem przemawiającym za takim podejściem jest możliwość wystąpienia ryzyka technologicznego, związanego z budową okrętu podwodnego o takich zdolnościach, zwłaszcza z udziałem polskiego przemysłu obronnego. Podkreślić trzeba, że kluczowym elementem odstraszania przed potencjalnym, bezpośrednim i poważnym zagrożeniem zewnętrznym jest nieuchronność adekwatnej reakcji ze strony NATO, o co Polska musi stale zabiegać, zarówno przez odpowiednie działania służb dyplomatycznych, jak też aktywne uczestnictwo sił morskich RP w przedsięwzięciach i działaniach Sojuszu" - napisano w opracowaniu.

Dlatego znalazł się w nim postulat jak najszybszego wdrożenia zmodyfikowanego programu rozwoju i

modernizacji sił morskich, który dla Marynarki Wojennej ma oznaczać oparcie sił głównych na fregatach wielozadaniowych oraz położenie szczególnego nacisku na włączenie okrętów do systemu obrony powietrznej, do czego również predystynowane są fregaty lub większe okręty. Prócz fregat wielozadaniowych, autorzy koncepcji postulują modernizację lub pozyskanie okrętów dowodzenia i wsparcia działań połączonych, okrętów podwodnych (z opcją wyposażania w taktyczne pociski do rażenia celów naziemnych), samolotów rozpoznawczych i patrolowych, śmigłowców (do zwalczania okrętów podwodnych, współdziałania z Wojskami Specjalnymi i prowadzenia akcji ratowniczych), sił przeciwminowych (zarówno niszczycieli min, jak i okrętów dowodzenia) oraz systemów bezzałogowych (powietrznych, nawodnych i podwodnych).

Eksperti uważają także, że Polska powinna dążyć do odzyskania pełni praw żeglugowych przysługujących jej na mocy Konwencji o prawie morza w Cieśninie Piławskiej i rosyjskiej części Zalewu Wiślanego. "Alternatywą jest realizacja projektu przekopania Mierzei Wiślanej. Wymaga on jednak pragmatycznego rozważenia bilansu kosztów inwestycji w stosunku do możliwych do uzyskania korzyści" - dodają.

Jak napisano w koncepcji, warunkiem niezbędnym do osiągnięcia korzyści w środowisku morskim jest przede wszystkim przebudowa zasadniczej koncepcji polityczno-militarnego użycia Marynarki Wojennej w warunkach członkostwa w NATO i UE, czyli "zmiana modelu wyniesionego z Układu Warszawskiego (MW przygotowująca się głównie do klasycznych działań wojennych) na model marynarki aktywnej, wpisanej w układ sojuszniczy (MW RP aktywnie uczestniczącej w działaniach współtworzących porządek na światowym obszarze morskim, ochraniającej europejskie bezpieczeństwo morskie oraz budującej pozycję i wiarygodność sojuszniczą Polski w NATO i UE)".

"Interesy morskie Polski zlokalizowane są na całym światowym obszarze morskim" - uważają autorzy koncepcji. Jako najbliższe akweny o żywotnym znaczeniu dla Polski wymieniają nie tylko Bałtyk wraz z prowadzącymi nań cieśninami, lecz także: Morze Północne, Norweskie i Śródziemne wraz z przylegającymi obszarami atlantyckimi, Morze Czarne i wody Arktyki. "Globalny zasięg mórz oraz przenikające się interesy morskie poszczególnych państw sprawiają, że żadne z nich nie może ograniczać dbałości o stan bezpieczeństwa na morzu jedynie do własnych obszarów morskich" - podkreślają autorzy koncepcji. Zwracają jednocześnie uwagę na postępującą militaryzację Bałtyku, "która jest efektem przede wszystkim działań Rosji".

Pozostałe rekomendacje koncepcji strategicznej to rozwijanie świadomości morskiej Polaków, w szczególności decydentów, oraz zapewnienie Polsce adekwatnej reprezentacji w międzynarodowych strukturach decyzyjnych i dowódczych NATO, m.in. na stanowiskach dowodzenia na morzu.

"W Polsce, kraju o nastawieniu kontynentalnym, o ambiwalentnym stosunku do zagadnień morskich, sytuacja sił morskich była zawsze trudna" - uważają autorzy dokumentu. Tymczasem - dodają - "flota wojenna to nie tylko siła militarna, ale też narzędzie uprawiania polityki przez państwo morskie, dążące do rozwoju i osiągające założone cele".

Autorzy koncepcji zwracają uwagę, że doświadczenia z przełomu XX i XXI w. wskazują, że w większości przypadków floty wojenne są używane do działań poniżej progu wojny, w operacjach reagowania kryzysowego i zadaniach związanych z dyplomacją morską. "Dzisiejsze znaczenie dużych flot wojennych polega już nie tyle na zdolności do +panowania nad morzami+, ale do +skierowania (projekcji) siły+ z morza na ląd niemal w każdym miejscu na świecie. To na lądzie ważą się zasadniczo losy wojen i w związku z tym floty odgrywają największą rolę na tych akwenach, gdzie mogą dokonać projekcji z morza na ląd" - wskazano w dokumencie.

Strategiczną koncepcję przygotował pracujący od lutego 2016 r. zespół kierowany przez zastępcę szefa BBN - początkowo był nim Jarosław Brysiewicz, zastąpiony w listopadzie 2016 r. przez Dariusza Gwizdałę. W zespole byli także: rektor-komendant Akademii Marynarki Wojennej kmdr prof. Tomasz Szubrycht, kmdr rez. prof. Andrzej

Makowski z tej samej uczelni (zastępca przewodniczącego), dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi w BBN gen. bryg. Jarosław Kraszewski, trzech członkowie think-tanku Rada Budowy Okrętów: kmdr por. rez. Maciej Janiak, kmdr ppor. rez. Cezary Cierzan i Szymon Hałas (sekretarz zespołu i prezes Instytutu gen. Józefa Hallera), a także dr Sławomir Kamiński i Agnieszka Adamusińska z BBN.

Źródło: info. własna i PAP

[Tweetnij](#)